T Y D Z I E Ń

Dnia 12 sierpnia 1943 r.
Rok I ——— Nr 21

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

6 SIERPNIA 1914 ROKU

29 lat temu 6 sierpnia o świcie, twardym bojowym krokiem ruszyły szeregi żołnierzy Piłsudskiego do walki o wolność. Szła ta garstka straceńców, by kontynuować tok dziejów historii naszej, szła przeciw najliczniejszemu wrogowi polskiemu szlakiem Jagiellonów, Batorych, Żółkiewskich, Kościuszków, Poniatowskich, szlakiem powstańców 1830 i 1863 r.

Genialny był umysł ich komendanta, On jeden przewidział, że Polska powstanie by żyć, gdy Niemcy pobiją Moskali, a sami ulegną mocarstwom zachodnim. I oto ta garstka, synonim Polski nieugiętej, chwyciła za broń, aby wykuwać czynem ideę wodza.

W 1917 r. padła Rosja — legiony walczyły dalej jako P. O. W., póki jutrzenka swobody nie zaświtała nad Krajem.

Legiony, nikomu niepotrzebne, którym się kłody pod nogi rzucało, gdyż wizja ich była za wzniosła dla krecich umysłów samolubów, stały się kadrą wojska polskiego, które ruszyło przeciw nowej nawale ze Wschodu.

Minęły lata, lata wyśnionej wolności i znowu straszna zawierucha dziejowa rozszalała się nad Polską. Od Zachodu zalew Teutonów, od Wschodu nóż bolszewicki w plecy. Polska we krwi legła zbroczona lecz nieuległa i walczy dalej, a świt się już zbliża.

Butny najeźdźca germański, barbarzyński ciemiężyciel, zaczyna rozumieć, że sytuacja jest beznadziejna; otoczony przez wrogów od zewnątrz i wewnątrz musi zginąć, to tylko kwestia czasu, a jednak my, Polacy, nie mamy powodów do wielkiej radości, gdyż na Wschodzie kłębią się nadal chmury. Historia lubi się powtarzać, tym razem jednak w odwrotnym porządku. Niemcy są u kresu sił, teraz kolej na Rosję, której zamiary są niedwuznaczne.

Obecnie myśl nasza leci ku Oleandrom, gdzie pierwsza kadrowa z bronią u nogi czekała na rozkaz. Jakżeż to nam przypomina dzień dzisiejszy.

Alianci z zaślepienia czy z musu biją pokłony przed czerwoną gwiazdą, a jedyny nasz sojusznik — Stany Zjednoczone A. P. — daleko. A Kraj?

Naiwny optymizm, albo zła wola. Rosjanie to gołąbki broniące się przed najeźdźcą; w stosunku do granic Polski żadnych złych zamiarów nie żywią. Albo: w krytycznym momencie przyjdą Anglosasi i nas obronią. Oto opinia Kraju, abstrachując od poglądów przestępczych idących na ustępstwa terytorialne.

I tylko nieliczna garstka, żołnierze Piłsudskiego, stoi — jak niegdyś — z bronią u nogi i czeka na rozkaz by pójść i zwyciężyć lub... zginąć.

Wierzymy, że zwyciężymy, że Naród przewidzi i dłoń naszą ustokrotni i powtórzy się chwała oręża polskiego w walce ze Wschodem.

TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

X NA DRODZE DO OSIĄGNIĘCIA CELU. „Kiedy gen. Montgomery rzucił swą armię na nowo do bitwy — rozpoczął swój komentarz 3.VIII red. Tahu Hol — nie pozostawił cienia wątpliwości co do jej zadania. Powiedział swym żołnierzom, że razem z wojskami USA strącili ze stanowiska Mussoliniego, a teraz wraz z Amerykanami i Kanadyjczykami mają wyrzucić wroga z Sycylii. Tymczasem czekamy, co będzie we Włoszech. Dwie są możliwości: albo Badoglio i jego rząd zgodzą się na bezwzględną kapitulację, albo sprzymierzeni uderzą ogniem i mieczem i, jak powiedział Churchill, spalą Włochy od końca do końca. Mussolini upadł 10 dni temu. Od tego czasu: zniesiono partię faszystowską i radę faszystowską; Badoglio uczynił wszystko, aby utrzymać siebie i swój rząd wojskowo-urzędniczo-fachowy przy władzy, a kraj swój w wojnie. Niemcy wykorzystali jak mogli przerwę w działaniach. Przez ten czas Włosi mieli się dusić we własnym sosie i do pewnego stopnta można powiedzieć, że tak się też stało. Ale za dzień, dwa albo trzy sprzymierzeni zaczną im dogrzewać żeby przyśpieszyli ten proces. Niemcy wykorzystali przerwę w naszych nalotach i to z naszą szkodą. Jak powiedziano w ostrzeżeniu, danym do Włochów z kwatery głównej zjednoczonych narodów: „Gdyby marsz. Badoglio działał natychmiast, dziś już Niemcy wycofali by się z Włoch". Badoglio jednak starał się zyskać na czasie. Jesteśmy narodem toleracyjnym, ale nie jesteśmy głupi. Uważamy, że daliśmy dostateczną możliwość nowemu rządowi włoskiemu okazania co zamierza. Włosi są jeszcze naszymi wrogami, choć z tego co dzieje we Włoszech północnych możemy wnioskować, że tysiące chcą pokoju. Pauza lada chwila się skończy i wtedy na pewno czyny sprzymierzonych nie pozostawią żadnych wątpliwości. Jest jednak rzeczą nierozsądną teraz, w czwartym roku wojny, wydrwiwać niezdecydowanie sprzymierzonych w akcji. Niemcy już tego nie robią. Ich propaganda kluczy jak może, ale nie zarzuca nam niezdecydowania w czynach. Od miesięcy, a szczególnie od tygodni, mają caraz więcej powodów do zrozumienia, że w odpowiedniej chwili potrafimy wystąpić całkiem zdecydowanie. Zarówno stacjonowane w Anglii jak i w Afryce siły lotnicze sprzymierzonych musiały ostatnio wzrosnąć liczebnie. Tylko w ten sposób da się wytłumaczyć wysłanie kil-

kuset maszyn na Hamburg 9 razy w przeciągu kilku dni. Wszystko musi Niemcom dowodzić, że potrafiliśmy stworzyć ogromne lotnictwo i udoskonalić niesłychanie organizację ziemną, skoro potrafiliśmy w 45 minut zrzucić na Hamburg 2.300 ton bomb. Jest to prawdziwy cud pracy organizacyjnej. Pamiętać należy, że jeśli bombowiec spóźni się o 2 minuty w starcie, to maszyna ta nie leci już na daną wyprawę, ponieważ dwuminutowe spóźnienie nad celem mogło by zdezorganizować cały atak. Kiedy wysyła się około 500 bombowców na jeden cel, muszą one startować oczywiście z różnych lotnisk, daleko od siebie nieraz odległych, startować muszą o różnych porach, żeby w ściśle oznaczonej sekundzie falami nadlecieć nad cel. Spóźnienie się choćby jednej fali może spowodować katastrofę kilku maszyn i zepsuć efekt całej akcji. Niemcy, którzy sami są mistrzami planowania, muszą rozumieć i doceniać doskonałość tej pracy. Być może nie wątpili o zdolności sprzymierzonych do zbudowania tysięcy samolotów, ale nie przypuszczali, że potrafią je wykorzystać w pełni. Teraz Niemcy przekonali się, że potrafiliśmy się wydoskonalić w nalotach masowych, w organizacji ziemnej i w precyzyjnym bombardowaniu lotniczym. Przykładami takiego precyzyjnego bombardowania były naloty na tamy niemieckie i na pola naftowe w Ploesti".

X NEUTRALNOŚĆ WŁOCH — POMYSŁEM FANTASTYCZNYM. „Historia uczy — pisze „Times" w artykule wstępnym — że łatwo poprosić ko.oś o pomoc, gdy pomoc ta wydaje się dogodna, trudniej jednak jest się tej pomocy pozbyć, gdy jest już niepotrzebną. Neutralność Włoch jest pomysłem tak fantastycznym, że nie może weń uwierzyć nawet najbardziej optymistycznie nastrojone społeczeństwo włoskie. Sprzymierzeni muszą wykorzystać Włochy do dalszej walki i zadań, które ich czekają. Los Włoch może się okazać w rękach aliantów o wiele mniej żałosny niż los państwa włoskiego, które w dalszym ciągu było by w zasięgu polityki niemieckiej. Dzięki wielkiej przewadze sprzymierzonych sił powietrznych nad lotnictwem niemieckim, Włochy okupowane przez wojska bryt. i amer. o wiele mniej wystawione były by na bombardowanie z powietrza niż, gdyby nadal były przedpolem Niemiec. Wtedy bowiem olbrzymie floty powietrzne aliantów zniszczyłyby Włochy od końca do końca. Społeczeństwo włoskie ma więc do wyboru jedną lub drugą drogę. Przyznać trzeba, że Włosi znaleźli się, z własnej jednak winy, w sytuacji, z której się trudno wydostać. Ale trudno, kielich goryczy wzpić trzeba do dna".

X W BAŁKAŃSKIM KOTLE. Wiadomości z Bałkanów wskazują na dalsze skutki upadku Mussoliniego. W Jugosławii powstańcy ze wschodniej Bośni rozbili pułk ustaszy, zabijając 180 i biorąc do niewoli 200 żołnierzy. Rozbito również formację serbskich wojsk quistlingowskich. Ujawniono obecnie, że oficerowie brytyjscy są w kontakcie z dowódcami partyzantów jugosłowiańskich.

Osoby przybywające z Bułgarii stwierdzają, że ludność bułgarska jest ostro nastawiona przeciw Niemcom i uważa, że rząd Filowa jest odpowiedzialny za nieszczęścia narodu. Oddziały Gestapo i wojsk niemieckich zostały wzmocnione, lecz nie są w stanie opanować sytuacji. W Sofii widoczne jest coraz bardziej rosnące podniecenie. Ludność miasta manifestuje na uli-

cach, wznosząc okrzyki na cześć polityków znanych ze swych antyfaszystowskich przekonań. Przywódca faszystów bułgarskich został pobity przez tłum. Niemiecka Agencja Informacyjna „Transocean" doniosła, że naczelny cenzor prasowy Stepanow ustąpił ze swego stanowiska. Na jego miejsce powołany został poprzedni naczelny cenzor Altimonow. Premier bułgarski zwolnił ze stanowiska szefa wydziału handlu zagranicznego Zoneffa. Nie podano powodu dymisji.

Hiszpański poseł w Sofii wezwany został do Madrytu. Były premier bułgarski Muszanow oświadczył w parlamencie, że wypadki rozwijają się bardzo szybko, zwiastując dla Bułgarii wiele trudności i niebezpieczeństw. Powiedział on: „Obecnie jest czas sięgnąć do przeszłości i wyciągnąć z niej wyraźne wskazówki". Pomimo usiłowań Filowa inny poseł bułgarski poparł Muszanowa oświadczając: „Filow jest odpowiedzialny za fatalną politykę Bułgarii. Taki stan rzeczy nie może trwać. Rząd i wojna jest jednakowo niepopularna w kraju".

Powstańcy Albańscy są ostatnio bardzo czynni i atakują wojska włoskie w płd. części kraju. Stoczyli oni szereg uwieńczonych powodzeniem potyczek. Zdołali oni schwytać w zasadzkę dwie kolumny motorowe nieprzyjaciela, wybijając 300 żołnierzy i zdobywając cenne transporty.

Na Węgrzech kryzys osiąga coraz większe napięcie. Według wiadomości z Berna szwajcarskiego, Niemcy złożyli ostatnio w Budapeszcie stanowcze żądanie, by węgierskie wojska w razie potrzeby zastąpiły wojska włoskie, które mogą być odwołane z Bałkanów. Ostatnie zebranie węgierskiej partii rządowej miało przebieg szczególnie ożywiony. Rozważano m. in. sprawę rozwiązania partii. Nowy minister spraw zagr. Węgier wzywał do podtrzymania rządu w rozwiązywaniu obecnych niezwykle trudnych zagadnień politycznych. Oficjalny dziennik węgierski „Postor Llyod" zgodnie z doniesieniem radia budapeszteńskiego pisał: „Węgry zawsze sprzeciwiały się zasadzie, by ideologie, będące powodem tylu trudności, brane były pod uwagę w stosunkach międzynarodowych".

X PRZEBIEG DRAMATYCZNEGO POSIEDZENIA. Z Zurychu nadeszły nowe szczegóły, dotyczące przebiegu dramatycznego posiedzenia Wielkiej Rady Faszystowskiej, stanowisko której doprowadziło do ostatecznego upadku Mussoliniego. Po zreferowaniu przez Mussoliniego propozycji hitlerowskich, członkowie Rady rozpoczęli burzliwą dyskusję. Stanowisko dyktatora popierało tylko 6 członków Rady, pozostali w liczbie 19 stanęli w opozycji. Opozycja kierowana była przez Grandiego i Ciano. Sekretarz generalny Parinacci proponował unię z Niemcami taką samą jak w swoim czasie Churchill proponował Francji przed jej załamaniem się. Narada przeobraziła się w końcu w kłótnię. Poszczególni członkowie Rady oskarżali się wzajemnie, zrzucając winę jeden na drugiego. Mussolini blady jak chusta ze łzami w oczach nazwał Ciano nikczemnym zdrajcą.

W niedzielę we wczesnych godzinach rannych Mussolini złożył swoją rezygnację na ręce króla Wiktora Emanuela, który już uprzednio odbył konferencję z marsz. Badoglio. Stronnicy Badoglia rozpowszechnili wiadomość o rezygnacji Mussoliniego, zanim jeszcze podano ją oficjalnie. W związku

z tym już w niedzielę rano doszło do radosnych manifestacji szerokich mas publiczności.

Według doniesień ze Szwajcarii, pierwszym czynem marsz. Badoglio było osadzenie Mussoliniego, Scorzy i innych wybitnych faszystów w areszcie domowym. Według doniesień z tych samych źródeł Ciano i jego małżonka mieli się schronić do Watykanu.

X NALOT NA PLOESTI. Ogłoszono szczegóły dotyczące ciężkiego nalotu bombowców amerykańskich na rafinerie nafty w Ploesti w Rumunii. Nalotu dokonała formacja, licząca blisko 200 bombowców „Liberator", atakując wyznaczone obiekty z wysokości zaledwie wierzchołków drzew. Komunikat z B. Wschodu stwierdza, że trafiono celnie rafinerie, kotłownie i zbiorniki ropy. Budynki rafinerii stanęły w płomieniach. Pola naftowe w Rumunii należą do najsilniej bronionych okręgów w Europie. Liczono się też ze skoncentrowanym ogniem artylerii przeciwlotniczej. Doszło do zaciętych walk powietrznych. Zniszczono co najmniej 51 myśliwców niemieckich, które zaatakowały „Liberatory". Jak donoszą, Amerykanie stracili nad obiektem 20 bombowców.

Celem dotarcia do wyznaczonych obiektów bombowce amerykańskie, startujące z baz na B. Wschodzie, przeleciały tam i z powrotem przestrzeń blisko 4.000 km. Bombardowanie Ploesti nastąpiło w momencie, kiedy ropa rumuńska stała się dla Hitlera rzeczą pierwszorzędnej wagi, skoro nie udało mu się opanować ropy kaukaskiej. Cechy specjalnej ironii posiada fakt, że w ciągu zeszłorocznej ofensywy na Kaukaz właśnie armia rumuńska pod kierownictwem niemieckich oficerów odegrała ważną rolę w akcji i właśnie ona poniosła najcięższe straty w czasie odwrotu od Zagłębia Groźny przez Maikop aż do obecnych pozycji niemieckich na Kubaniu. Ekspedycja kaukaska Hitlera pochłonęła niewątpliwie wielkie ilości ropy rumuńskiej. Obecnie okazuje się, że straty niemieckie poniesione w czasie wyprawy kaukaskiej nie tylko na nic się nie przydały, ale nie mogą być wyrównane z rumuńskich zapasów. Transport ropy rumuńskiej, która jest zresztą gorszą od kaukaskiej, jest utrudniany z powodu sabotażu na liniach do Włoch i Niemiec. Chociaż pociągi niemieckie z cysternami są bardzo silnie bronione i strzeżone, padają one często ofiarą zorganizowanego sabotażu. Nie ma wątpliwości, iż nalot na Ploesti odbije się w Rumunii nie tylko jako cios polityczny, skoro Niemcy długo starali się przekonać Rumunów, że operacje aliantów na południowym froncie nie mogą być lekceważone przez Rumunów i, że Rumunia winna się liczyć się tylko z wypadkami, które zachodzą na froncie wschodnim.

X HIMMLER — MANNSTEIN. Wiadomości o chorobie Hitlera i rozmowach Himmlera z marsz. Mannsteinem potwierdziła niem. antyhitlerowska stacja radiowa Gustaw Siegfried ins. w dn. 3.8, audycją z tego dnia przepraszając czytelników za jej wulgarny poziom. Podajemy w skrócie:

„Heinrich Himmler, naczelny wódz SS, osobiście nawiązuje kontakt nie z kim innym, tylko z marsz. Mannsteinem, by mu ofiarować przyszłe dowództwo naczelne armii po jego, Himmlera, objęciu władzy! W rozmowie z Mannsteinem nie wyraził się Himmler tak szczerze — nawiązanie kontaktu miało na celu całkiem ogólnikowo sprawy zabezpieczenia państwa i jedno-

litego prowadzenia wojny na wypadek, gdyby Führer z powodu stanu zdrowia ustąpił ze swego stanowiska. Taka rzecz mogłaby, oczywiście, nastąpić całkiem nagle, a ponieważ Himmler boi się, żeby mu w chwili decydującej pociąg sprzed nosa nie uciekł, więc próbuje już teraz doń wskoczyć. I tak marsz. Mannsteina spotkał nieoczekiwany i całkiem nieoceniony zaszczyt, że sam Reichsführer SS ofiarował mu w przyszłości naczelne dowództwo.

Sam wódz SS, sam we własnej osobie podczas inspekcji tyłów armii nagle pojawił się w Połtawie i prosił marsz. Mannsteina o osobistą rozmowę. Mannstein przyszedł i wysłuchał wszystkiego z niewzruszoną miną. — Otóż Himmler jest bardzo poważnie zaniepokojony stanem zdrowia Fuhrara. Zażądał i otrzymał od prof. Moret raport bez osłonek o chorobie i jest zdania, że lada chwila może się coś stać. I wobec tego uważa za absolutnie konieczne, żeby teraz się zebrać i zawczasu naradzić, aby po tym w najkrytyczniejszym momencie nie nastąpiło interregnum bez żadnego fuhrera. SS jako jedyna ostoja na tyłach armii objęłaby zabezpieczenie kraju, a na naczelnego dowódzcę nadawałby się właśnie Mannstein, który jest w sam raz człowiekiem, jakiego Himmlerowi potrzeba. Mannstein wysłuchał tego wszystkiego bez zmrużenia oka, dał mu się wygadać, a po tym nie zająwszy żadnego stanowiska, pożegnał się grzecznie, ale lodowato.

Bardzo być może, że wkrótce będzie nam Mannstein potrzebny, ażeby nas wyciągnąć z błota, gdzieśmy ugrzęźli, ale Himmler nam nie będzie do tego potrzebny z całą pewnością — ani on, ani jego janczary z SS. Jeśli mu się zdaje, że w nagłym wypadku wysunie się naprzód na ostatnim okrążeniu jako niespodziewany zwycięzca w wyścigu, to niech wie, że rymnie na swój tak nagle o ojczyznę zatroskany tyłek. Tego typa ze sobą nie zabierzemy. Mannstein nie jest gen. Reichenau, którego można było szantażować przeszłością polityczną, nie jest Remmlem, ani Zeisslerem, który dałby się przez SS na konia wsadzić. Mannstein siedzi w lepszym siodle niż ktokolwiek inny, bo posiada zaufanie wojska i narodu w rozmiarach, w których Himmler go nigdy nie miał, nie ma i mieć nie będzie. A zresztą Mannstein jest żołnierzem i zna tylko swój żołnierski obowiązek. Jeśli byłby gotów wziąć na siebie straszliwą odpowiedzialność wyciągnięcia wojska i narodu z zapaskudzonej strategicznej sytuacji, to nie po to, żeby postawić znów na nogi małego, czepiającego się władzy kuglarza politycznego. Niech sobie to ten blady, nadęty pawian zapamięta".

● RÓŻNE

— Szwecja wyzwolona. W dniu 5 bm. rząd szwedzki zawiadomił Niemcy, że od dnia 15 sierpnia zostaje zabroniony tranzyt materiałów wojennych, wysyłanych przez Niemców do oddziałów stacjonujących w płn. Norwegii i Finlandii. Z dniem 20 sierpnia zabroniony będzie przejazd wojsk niemieckich przez terytorium Szwecji.

Decyzja rządu Szwecji wywołała żywe zadowolenie w Londynie. Dla Niemiec jest to cios moralny. Zachowanie się państw neutralnych wobec stron walczących jest barometrem powodzenia. Transporty wojsko-

we niemieckie zdane będą teraz na drogi morskie, zagrożone przez siły brytyjskie i rosyjskie. Szwecja w 1940 roku była zmuszona do udzielenia Niemcom cofniętej obecnie koncesji pod presją olbrzymiej przewagi militarnej Niemców.

— Głównodowodzącym francuskich sił zbrojnych został mianowany gen. Giraud. Gen. de Gaulle został mianowany stałym przewodniczącym francuskiego komitetu narodowego.

— Hamburg po 9 nalotach został do tego stopnia zniszczony, że ogłoszono powszechną ewakuację miasta. Robotnicy cudzoziemscy dostali polecenie udawania się do wyznaczonych miejsc, a w braku przydziału do powracania do kraju ojczystego. W ciągu ostatnich 6 dni lipca zrzucono na Hamburg 10.000 ton bomb.

U.S.A. Wstrzymała eksport do Argentyny, odmawiając zezwolenia 1600 eksporterom.

— Berlin ewakuowny. Tego rodzaju wiadomość podało pierwsze jedno z pism szwedzkich. Korespondent tego pisma w Berlinie został aresztowany. Jednakże w kilkanaście godzin później wiadomości o ewakuacji Berlina potwierdziły się. Polecenie natychmiastowego wyjazdu dostały niezatrudnione kobiety i dzieci. Od dnia 2 bm. specjalnie uruchmione autobusy i pociągi wywożą zbędną ludność.

— Antyfaszystowskie grupy włoskie, według relacji pism szwajcarskich wydały odezwę do narodów sprzymierzonych: „... Ta wojna nie jest wojną narodu włoskiego. Nasze społeczeństwo pragnie współpracy z wami. Choć musicie bombardować nasze miasta, wiemy, że nie jesteście wrogami narodu włoskiego".

— W Jugosławii walki partyzanckie objęły nadadriatycki rejon Jugosławii.

TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— Naczelny wódz gen. Kazimierz Sosnkowski mianował szefem sztabu naczelnego wodza gen. brygady Stanisława Kopańskiego, ostatnio dowódcę karpackiej dywizji strzelców.

— Rada Polonii Amerykańskiej przekazała dalsze 3.100.000 dolarów dla Polskiego Czerwonego Krzyża w Londynie.

— Dziennik „Żołnierz Polski" donosi, że naczelny wódz był obecny na ćwiczeniach polskiej brygady pancernej w Anglii.

TYDZIEŃ W KRAJU

— Komunikat. Ernest Sommer streifenführer SD, właściciel restauracji, przy odwrocie oddziału, który w marcu br. na ul. Bielańskiej w Warszawie, uwolnił więźniów przewożonych z Al. Szucha na Pawiak, do-

browolnie wziął udział w akcji i spowodował schwytanie jednego z naszych żołnierzy. Strach przed odpowiedzialnością kazał mu ukryć się poza Warszawą. Został jednak wytropiony i dnia 18.VII.1943 r. zastrzelony na peronie stacji Józefów koło Otwocka. 27.VII.1943 r. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej.

— Komunikat. W odwet za spalenie kilku wsi w woj. kieleckim i za wymordowanie w nich mężczyzn oddziały Sił Zbrojnych w Kraju dokonały w nocy z 2 na 3.VII.1943 r. napadu na pociągi przyśpieszone pod stacją koło Łączna. Straty Niemców w zabitych i rannych wyniosły około 100 ludzi. 30.VII.1943 r. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej.

— Zboża palić nie wolno. W początkach lipca rb. w grójeckim i innych okolicach Kraju dywersanci sowieccy podjęli akcję palenia zbiorów na pniu lub w stertach. Rozrzucają oni butelki z płynem zapalnym i wytwarzającym bardzo silny żar. Niemcy wydali w tej sprawie zarządzenia ochronne.

Właściciele gruntów chcieli podjąć na własną rękę kroki przeciwdziałania, lecz obawiali się wejść w konflikt z Kierownictwem Walki Podziemnej, na której rzekome polecenie podpalanie zbiorów było dokonywane. Jesteśmy upoważnieni do miarodajnego stwierdzenia, iż akcja powyższa była akcją dywersantów sowieckich i, że Kierownictwo Walki Podziemnej żadnych podobnych i bezsensownych z punktu widzenia interesu polskiego nakazów nie wydawało!

Nakazem Kierownictwa Walki Podziemnej zostały zniszczone w pewnych gminach wykazy kontyngentów, co zmierza do uniemożliwienia Niemcom rekwizycji zboża i ziemiopłodów. W wyniku tego zarządzenia producenci rolni mają obecnie ukrywać zboże przed niemieckim okupantem, ale nigdy nie dopuszczać do jego palenia, gdyż zboże to jest koniecznie potrzebne dla wyżywienia rodzin rolników, zaopatrzenia miast a przede wszystkim dla wyżywienia polskiego wojska, walczącego o wolność Kraju, gdy nadejdzie odpowiednia chwila.

Należy wśród mieszkańców wsi rozpowszechnić jak najbardziej wieść o tym, kto jest sprawcą bezmyślnego palenia zboża i zalecić im samoobronę przed tym.

— W pow. jarosławskim, we wsi Wola Zarzycka, Niemcy dokonali masowego mordu na 76 mężczyznach. Zastosowano system mordu stosowany dotąd wobec Żydów, a mianowicie: kazano 10 mężczyznom kłaść się twarzą do ziemi i strzelano systemem „katyńskim" w tył głowy. Następna dziesiątka skazańców musiała zwłoki poprzedników uprzątnąć do przyszykowanego przed tym grobu, poczym zajmowała ich miejsce.

— W Łańcucie, k. Rzeszowa, zorganizowała policja niemiecka wielką obławę, w czasie której 2 osoby zabity a 60 zatrzymano i wywieziono w niewiadomym kierunku.

— W pow. rzeszowskim przeprowadzili Niemcy akcję „pacyfikacyjną" przy użyciu 2 pułków SS, żandarmerii i Gestapo. Kilkuset aresztowanych wywieziono. Poprzednio wybrano spośród nich 17 mężczyzn

i rozstrzelano. Przed egzekucją znęcano się nad aresztowanymi w sposób nieludzki. Zwłoki spalono.

— W Krośnie zastrzelono 14 konfidentów Gestapo i 4 SS-manów. W Dukli rozbrojono posterunek policii granatowej (24 policjantów uciekło do lasu) a broń zabrano. W Krośnie aresztowano 150 osób, w tym 22 kobiety Zatrzymanych przesłano do Oświęcimia. W kilka dni później zabito 4 policjantów granatowych.

TYDZIEŃ WARSZAWY

— Cztery silne detonacje, które w nocy z 4 na 5 bm. słychać było w całej Warszawie, spowodowane zostały rzuceniem ładunków z dynamitem na ul. Różanej w pobliżu ul. Kwiatowej. Przed dom na Różanej nr 36 zajechało o godz. 23.20 auto z gestapowcami w mundurach. Zapukali oni do mieszkania parterowego. Na wezwanie do otwarcia drzwi dwaj młodzi chłopcy, mieszkańcy tego lokalu otworzyli je i z czterech rewolwerów oddali kilka strzałów raniąc dwóch gestapowców lżej, trzeciego — ciężko. Czwarty z przybyłych wybiegł na ulicę i wezwał pomocy z pobliskich koszar SS. Na odgłos przybywających SS-manów, dwaj chłopcy rzucili przez okno kolejno cztery ładunki wybuchowe i pod ich osłoną uciekli. Auto którym przybyli gestapowcy zostało zniszczone — szofer zabity.

Gestapo aresztowało wszystkich lokatorów domu, w którym miało miejsce zajście. Po dwóch dniach wypuszczono aresztowane kobiety i dzieci.

— Z polecenia władz wojskowych, jak głosi okólnik Arbeitsamtu do firm przemysłowych i handlowych w Warszawie, nakazano wszystkim tym przedsiębiorstwom dostarczyć w ciągu dni 5 dokładne listy wszystkich pracowników, wraz z urlopowanymi i chorymi, zawierające dane personalne, kwalifikacje itp. Okólnik zawiera rygory karne w razie nie podania ścisłych danych i wskazuje, że powyższe dane potrzebne są dla celów przemysłu zbrojeniowego.

— Z Pawiaka wypuszczono w dniu 9 i 10 bm. kilkudziesięciu więźniów. Wyżywienie na Pawiaku nieco się poprawiło. Większych transportów do obozów w ostatnich dniach nie było.

— Gestapo aresztowało 3 podoficerów policji granatowej, funkcjonariuszy I komisariatu. Aresztowanie nastąpiło za opór wobec agenta Gestapo, chcącego przynieść kilku zatrzymanym kryminalistom dwie butelki wódki. Według niesprawdzonych wiadomości trzej aresztowani zostali rozstrzelani.

— Policja granatowa ma zostać skoszarowana. Na polecenie dyrektora policji i dowódcy SS gen. Streopa komenda policji granatowe przygotowuje wykazy oficerów policji granatowej wraz z wykazami rodzin. Policjanci wraz z rodzinami mają być przeniesieni do specjalnych mieszkań zgrupowanych w jeden blok domów.

= KRETA TWIERDZĄ. „D. Allg. Zgt." pisze o nadzwyczajnym ufortyfikowaniu Krety i naturalnych bastionach ochronnych. Nad samym skalistym wybrzeżem, spadającym urwiskami ku morzu, tuż koło gościńca nadbrzeżnego wbudowane są działa. Z zewnątrz nie widać nic. Stanowiska te są doskonale ukryte. W krzakach znajduje się wejście do podziemnych szybów, ciągnących się na setki metrów pod skałą, w których znajdują się pomieszczenia dla obsługi dział, magazyny i skąd prowadzą różne drogi do dział panujących z dwóch stron nad głęboką wrzynającą się w wyspę zatoką. Tych stanowisk nie wykryje żadna bomba i każdy zbliżający się wróg idzie tu na stracenie. Natura z wyspy tej i zatoki zrobiła niezdobytą twierdzę. A przecież zdobyli ją niemieccy spadochroniarze i strzelcy górscy. Ci sami zdobywcy, zbadawszy to, co im umożliwiło zdobycie fortecy, rozbuowali ją na podstawie znowu zdobytych doświadczeń. Plany były łatwe do wykonania. Dlatego tak długo milczano o Krecie. Dzisiaj, gdy Kretę w każdej chwili można zamienić w ziejącą ogniem wyspę, kiedy jest najeżona działami jak jeż kolcami, dziś można powiedzieć niejedno o tej wysuniętej placówce, broniącej południowo-wschodniej Europy. Pionierzy i saperzy wykuli cały labirynt pod skałami. Działa są tak wbudowane, że nie tylko mogą zamknąć żelazną zaporą dojście od morza i wzdłuż wybrzeża, ale mogą lekko obróciwszy się strzelać w każdym kierunku. Każda reduta, każde poszczególne działo otoczone jest wałem obronnym, w którym poza zasiekami i minami siedzą strzelcy i gniazda karabinów maszynowych, zenitówki i broń pancerna. Tam, gdzie między grzbietami gór, zatoki wrzynają się głębiej w ląd tam bastiony są podziemne i zakryte kopułami pancernymi lub zaopatrzone w gruby na metr stalowy beton.

= DROGI OFENSYWY AMERYKAŃSKIEJ PRZECIW JAPONII. „Das Reich" z 1.8. zamieszcza korespondencję z Pekinu, w której autor zastanawia się jakie drogi może jeszcze obrać ofensywa amer. przeciw Japonii. Wprawdzie wydaje się, że wyspy Salomona będą centralnym punktem działań na Pacyfiku przez czas dłuższy, ale można się również spodziewać, że punkt ciężkości przeniesie się np. do Burmy albo na M. Beringa. Gdyby Anglosasi teorię o ataku na Japonię od strony Chin chcieli wprowadzić w czyn, musieliby znów odbić Burmę i otworzyć drogę burmańską. Jest to zadanie dosyć trudne i zresztą, wg oświadczeń dra Sun Fo syna ,Sunjatsena zdobycie Burmy nie miało by dla wojny na Pacyfiku większego znaczenia, bo transport materiału potrzebnego do rozpoczęcia ofensywy, a więc około miliona ton materiału wojennego drogą burmańską trwałby 3 — 5 lat. Nawet, gbyby do pomocy użyto lotnictwa i drogę płn.-zachodnią oraz przez Himalaje jest wątpliwe czy posiłki były by zadawalające. A nawet, gdyby, jak twierdzą rzeczoznawcy amer., wspólny amerykańsko-chiński wysiłek mógłby 5-krotnie usprawnić transport przez Burmę, w najlepszym razie Czuag-King otrzymywałby miesięcznie 60.000 t sprzętu, co, jak pokazało doświadczenie afrykańskie, nie wystarcza na ofensywę na wielką skalę.

Sun Fo zaleca drugi plan, a mianowicie wyzwanie przez Anglosasów floty japońskiej i odcięcie połączenia między Japonią a południowymi obsza-

rami bitwą morską. W tym celu należy zgromadzić na środkowym Pacyfiku, z Hawai jako bazą, wielkie siły powietrzne, morskie i lądowe. Siła ekspedycyjna dotarłaby przez Pacyfik do bram Chin, wygnałaby Japończyków z wysp Marshalla, Karolin i Marianów, zdobyła by Formozę i Filipiny. Według tych teoretycznych rozważań zatopienie głównej floty jap. pozostawiło by bez osłony i skazałoby na zagładę garnizony jap. na południowym i płd.-zachodnim Pacyfiku. Przy współdziałaniu Chin siły anglosaskie mogłyby zdobyć Hongkong i Kanton i w ten sposób od razu dostawić do Chin wielkie ilości materiału wojennego. Amerykanie prawdopodobnie rozważali już ten plan chińskiego polityka, ale wahają się — pisze „Das Reich" — bo nie wiedzą jaki byłby wynik tego przedsięwzięcia. Wbrew nadziejom Sun Fo adm. Harsley woli działać chwilowo przy pomocy nie wielkich jednostek morskich i lotniskowców, ale małych statków jak kontrtorpedowce i krążowniki i samoloty startujące z baz na wyspach. Tą mniejszą bronią stosowana jest nowa strategia „uderzeń i biegu", polegająca na unikaniu decydujących bitew morskich, na kombinacji działań powietrznych i lądowych i kolejnym wbijaniu klina w japońską sferę. Ameryka spodziewa się prawdopodobnie, że uda się jej zdobyć wyspy — małe lotniskowce i stworzyć na nich bazy, z których zabezpieczy sobie drogę ataku na Japonię. (IPP)

PRZEGLĄD MILITARNY

— Front śródziemnomorski. Na Sycylii, po 2-dniowym silnym natarciu wojska amerykańskie na połódniowym odcinku frontu zdołały przełamać linie niemieckiej obrony i tym samym zmusić na całym froncie oddziały włoskie i niemieckie do cofnięcia się. Nowa linia obronna Randazzo — Etna jest już pod bezpośrednim obstrzałem artylerii, a m. Randazzo ostrzeliwana przez artylerię i bombardowana przez bombowce sprzymierzonych — niedługo wytrzyma już napór. Działania opóźniające na Sycylii prowadzone głównie przez dywizje niemieckie są w momencie ostatecznego załamywania się. Rozpoczęła się też ewakuacja wojsk przez cieśninę Messyńską, stale będącą pod obstrzałem lotnictwa i sił morskich sprzymierzonych. 8 armia połączyła się z 7 amerykańską pod Bronte zamykając bliżej nieokreślone siły niemieckie. Gen. Montgomery w następny sposób określił w dniu 10 bm. sytuację: „Niemcy na Sycylii skazani są na zagładę. Dni ich są policzone".

— Front wschodni: Wojska sowieckie po zajęciu Orła posunęły się naprzód w kierunku na Kursk i na Briańsk. Najważniejsze, silne i błyskawiczne uderzenie wykonało dowództwo rosyjskie na Białogrod zajmując to miasto i w szybkim marszu zbliżając się do Charkowa. Obecnie, ten centralny ośrodek obrony niemieckiej, stanowiący bramę Ukrainy jest z trzech stron okrążony. Droga z Charkowa otwarta jest jeszcze dla Niemców tylko od płd.-zachodu. Tylko dwie linie kolejowe znajdują się pod kontrolą niemiecką. Linia kolejowa na Połtawę została przecięta. Trudno zdać sobie sprawę ze skutków ofensywy w rejonie Charkowa. Wygląda jednak na to,

że stanowi ona poważne przełamanie frontu niemieckiego i w wypadku udanego okrążenia Charkowa niszczy system kolejowy niemiecki, zagrażając wprost Kijowowi.

Front zachodni. Akcja RAF na tereny niemiecki nieco osłabła. Ciężkiego nalotu dokonały samoloty RAF na dwa bliźniacze miasta Mannheim i Ludwigshaven po obu stronach Renu. Ruhra jest atakowana stale przez większe formacje bombowców od najcięższych do „Mosquito". Źródła szwedzkie donoszą o ewakuowaniu przez władze niemieckie z zachodnich Niemiec około 4 milionów ludzi. Dalsze miliony czekają na ewakuację. Ewakuuje się Berlin i Szczecin.

RAF z baz południowych i z wysp brytyjskich bombarduje intensywnie miasta w północnych i południowych Włoszech, m. in., Mediolan, Genuę, Turyn i wielokrotnie Neapol.

— Front Dalekiego Wschodu. Wojska amerykańskie zajęły niezmiernie ważną bazę japońską na wyspie N. Georgii — Mundę. Zagrożenie Australii przez zajęcie wysp Guadecanaru i N. Georgii — minęło.

We Włoszech, w rządzie Badoglia, nastąpiła pierwsza zmiana: ustąpił minister spraw zagranicznych Formaziasi, a na jego miejsce wszedł Umberto Rizzi. W przemysłowych miastach włoskich podniecenie rośnie. Po nalocie na Mediolan ludność tłumnie manifestowała na rzecz pokoju, trzymając w ręku ulotki zrzucone przez pilotów alianckich.

— We włoszech toczą się rozmowy włosko-niemieckie na temat wycofania wojsk włoskich z Bałkanów i Francji i wycofania robotników włoskich z Niemiec. Niemcy podobno godzą się na wycofanie swych wojsk z południowych Włoch.

— Narady w kwaterze Hitlera, w których wzięli udział zaufani dygnitarze partyjni i kilku bliższych Hitlerowi generałów, są żywo komentowane przez prasę neutralną. Po naradach Goering udał się do Hamburga a Ribbentropp i gen. Keitel do Verony, gdzie pertraktują z szefami armii włoskiej. Według opinii korespondentów szwajcarskich i szwedzkich na konferencji omawiano sprawy wycofania wojsk niemieckich z Norwegii i Włoch oraz skrócenia frontu wschodniego na linię Dniepru. Źródła hiszpańskie twierdzą, że Goering otrzymał specjalne pełnomocnictwo oraz, że Goering, Keitel i Doenitz tworzą obecnie triumwirat rządzący Rzeszą.

— Prezydent Roosevelt i Churchill mają spotkać się w Kanadzie. Premier Churchill przybył do Quebecu, gdzie odbył już pierwszą konferencję z premierem kanadyjskim. Nie wiadomo, czy spotkał się już z Rooseveltem, który 10 bm. powrócił z Kanady z „urlopu wypoczynkowego" i po powrocie odbył konferencję z ambasadorem brytyjskim Halifaxem.

Kwitujemy: BM 30 zł, Mat 10 zł, Zet 5 zł, HJ 5 zł, Maria 10 zł, Jan 40 zł, J 15 zł, Kuba 50 zł, Basia 20 zł, Bol. 60 zł.
